

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisana ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

# G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe liery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmie. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N<sup>o</sup> 151.

28. grudnia 1843.



We wtorek d. 26. b. m. w dzień ś. Szczepana Gazeta nie wyjdzie.

Przy zbliżającym się Nowym Roku, Redakcyja uprasza p. p. Prenumeratorów na prowincyi, i tych, którzyby na nowo „Gazetę Lwowską” na pierwsze półrocze lub pierwszy kwartał r. 1844 zamówić chcieli, aby z a w c z a s u złożyli prenumeratę na najbliższych c. k. pocztamtach lub wprost u c. k. głównego pocztamtu lwowskiego, — tak, aby do 1. stycznia r. 1844 Redakcyja mogła wiedzieć, ile ma egzemplarzy drukować.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi:

Na pół roku: na c. k. pocztamtach na prowincyi 11 zr. 12 kr. m. k., — na c. k. głównym pocztamcie lwowskim 10 zr. 24 kr. m. k.

Na kwartał: na c. k. pocztamtach na prowincyi: 5 zr. 36 kr. m. k., — na c. k. głównym pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr. m. k.

Dla p. p. Prenumeratorów odbierających Gazetę za bilet w biurze Redakcyi we Lwowie: na pół roku 9 zr. 36 kr. m. k., na kwartał 4 zr. 48 kr. m. k., na miesiąc 2 zr. m. k.

Panom Prenumeratorom we Lwowie będzie na ich żądanie Gazeta do ich pomieszkania odsyłana, jeżeli prócz zwyczajnej należności zapłacą z góry na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr., na pół roku 1 zr. 30 kr. m. k.

## Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Mowa obronna Olozagi na posiedzeniu kongresu. — Trwoga w Madrycie wzmagą się.

Anglija: Minister Peel nie myśli zmieniać dzisiejszych ustaw zbożowych. — Lord Spencer oświadcza się przeciw ustawom zbożowym. — O'Connell na zgromadzeniu repablistów d. 4. grudnia. — Załagodzenie nieporozumień Anglii z rzeczą-pospolitą meksykańską.

Francyja: Przyspieszony wyjazd księcia Bordeaux z Londynu. — Legitymiści francuzcy wracają do Paryża.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Bochni, Dodatek nadzwyczajny.

— Szyny drewniane przy kolejach, zamiast żelaznych.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Jego C. K. apostolska Mość raczył najwyższym listem gabinetowym z dnia 10. czerwca b. r. obudwom biskupom przemyskim, mianowicie, Franciszkowi Xaweremu Zachariasiewiczowi, obrządku łacińskiego, i Janowi Snigurowskiemu, obrządku grecko-katolickiego, nadać najjaśniejszą godność tajnego radcy z uwolnieniem od taxy.

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

## Hiszpanija.

*Moniteur* z dnia 9. grudnia nie zawiera żadnych telegraficznych wiadomości z Hiszpanii. — Inne paryżkie dzienniki z dnia powyższego donoszą następującą wiadomość, o posiedzeniu kongresu dnia 3. b. m., na którym o wypadku między panem Olozaga a Królową rozprawiano. — Wkrótce po otworzeniu posiedzenia, na którym się znajdowali liczni słuchacze, powzięta izba po krótkiej debacie uchwałą, aby wystąpieni z gabinetu ministrowie: Olozaga, Cantero i Luzuriaga nowemu wyborowi się poddali. — Minister spraw zagranicznych (p. Gonzalez Bravo) zabrawszy głos, oświadcza, że ponieważ o wydarzonym w pałacu wypadku rozeszła się pogłoska, więc ujrzał się zmuszonym ogłosić urzędownie oświadczenie Królowej, które wielkie światło rzuca na całą sprawę. Teraz jego powinnością, jako doradcy korony jest udowodnić prawdziwość słów królewskich. Gdy się z oświadczenia Jéj Król. Mości okazuje, że się znajduje winowajca, tedy tego winowajcę demaskować wypada, a nie podpada wątpliwości, że w takowej debacie Królowa powinna mieć przed mężczyzną pierwszeństwo; jeżeli z takową debatą połączone są jakie nieprzyzwoitości, — gdyż nie masz niebezpieczeństwa — tedy jestto winą tych, którzy najpierwsi o prawdziwości oświadczenia dostojnej osoby powątpiewali. Powinnością ministra korony jest śmiało podnieść wyzywającą rękawicę, gdy idzie o obronę osoby Królewskiej, i o udowodnienie autentyczności oświadczenia Jéj Mości Królowej. — W tém pan Olozaga powstawszy oświadczył, że on ile możności jak najmniej mówić będzie o powodzie samej kwestyi, ale raczej o tém wszystkiém, co poprzedziło wypadki stanowiące przedmiot protokularny. — Pan Olozaga przywoławszy dokładnie w pamięć różne okoliczności, które poprzedziły jego mianowanie na nauczyciela Królowej, oświadczył, że w całym ciągu swéj służby przy osobie Królowej, wpajał w nią bez ustanku, iż Królowie chcący rzadzić konstytucyjnie, powinni ucha swego w sprawach politycznych używać li tylko odpowiedzialnym doradcom korony. Doktryny te wywołały na przeciw mnie ze strony osób w pałacu antypatyję, która z każdym dniem coraz bardziej wzrastała. Te uprzedzenia, te antypatye doszły już były najwyższego stopnia, właśnie gdy nauczyciel Jéj Mości Królowej został powołany do kierunku publicznych sprawami; zład pochodzi skryty i jawny

opór przeciw wszelkim jego usiłowaniom ukonstytuowania jednorodnego gabinetu. — Sprawę tę do tego stopnia posunięto, iż pierwszy minister ujrzał się zmuszonym oświadczyć, iż każdego oddali z pałacu, który o politycznych stosunkach w nim rozprawia, jakoż zapewniają, iżby był nawet wykonał tę pogroźkę, któraby nań jeszcze większą zemstę i nienawiść była zwałała. Nie była to Królowa, lecz pewna znana osoba, która najnieprzyjaźniejsze objawiała zamysły. — Zaraz tegoż samego dnia po mianowaniu go pierwszym ministrem nie pomalu zdziwił się pan Olozaga usłyszawszy z ust Królowej, że natychmiast ma złożyć swój gabinet, gdyż w przeciwnym razie zamiast niego inna osoba podejmie się tej sprawy. Osobą tą, niewymienioną przez Królowę, był generał Narvaez, który dla zrobienia opozycji, nie chciał nawet czekać, aż pokąd gabinet złożonym nie będzie; tak wielkie były w pałacu uprzedzenia przeciw ministeryjum, które dopiero uorganizowaném być miało! Mógłbym być, rzekł pan Olozaga dalej, na widok tych uprzedzeń usunąć się do prywatnego stanu; atoli przewidywałem, że partya umiarkowana zamieni się w namiętną opozycję; dla dobra kraju sądziłem się być obowiązany pozostać na méj posadzie, publiczne dobro przeniósłem nad osobistą spokojułość moję. — Przyznać muszę, iż mianowanie pana Pidał prezydentem kongresu, było dla mnie bardzo ważnym wypadkiem, gdyż gabinetowi złożonemu z mężów będących zdania progresistów, było niepodobieństwem zgodzić się z izbą, której nieprzyjazny sposób myślenia przedstawiał się w osobie nowego jéj prezydenta. W skutek tego mianowania, nikt bez wątpienia nie będzie ministeryjum zaprzeczał prawa żądania od Jéj Król. Mości dekretu rozwiązania Kortezów, ponieważ udowodnioném było, iżby gabinet z izbą więcej harmonijować nie mógł. — W miarę, jak mowca opisując to, co dnia 28. listopada zaszło między nim a Królową, zbliża się do rozwiązania, mowa jego okazuje najżywsze wzburzenie. Zmuszony jest kilkakrotnie zatrzymywać się, gdyż łkanie przytłumiło głos jego; przyzywa niebo za świadka swéj niewinności, uroczystą przysięgą stwierdza swoje nieskazitelne uszanowanie dla godności królewskiej; z zapalem odpięra potwarz, którą, jak utrzymuje, jego nieprzyjaciele i kamaryla na jego głowę zwałały, opisuje ich złośliwość i twierdzi, że przejrzał ich projekta, które dla dobra kraju chciał udaremnąć. Poczém kongres rozstrzygnął, aby nad odczytanym przez ministra spraw zagra-

nicznych (Gonzales Bravo) protokółem, w którym zawarte jest, wiadome oświadczenie Królowej, publiczne obrady się odbyły. — W chwili, gdy p. Olozaga zabrał powtórnie głos, aby jeszcze dobitniej protestować przeciw potwarzy, zamyka prezydent posiedzenie, gdyż już upłynęła była regulaminem przypisana godzina. — Nazajutrz miała znowu rozpocząć się debata, a pan Olozaga miał dalej ciągnąć swą obronę.

Paryżkie dzienniki z dnia 10go grudnia nie przyniosły żadnych nowszych wiadomości z Madrytu, jak z dnia 3go rzeczonego miesiąca. W liście pod dniem nadmienionym donoszą: »Chociaż w stolicy nie zaburzono spokojności, jednakże panuje nadzwyczajne wzburzenie umysłów, a rozsądne osoby obawiają się, aby na ten punkt, na którym rzeczy stanęły, napiętność i duch stronnictwa wielkich nieszczęść nie sprowadziły. Dla festynów z powodu ogłoszenia pełno-letności Królowej wysypały się niezmiernie tłumy ludu na ulice. Na placu, gdzie mleko i wino tryskało z studzien, był tak wielki natłok, iż żołnierze wysłani na utrzymanie porządku, zmuszeni byli rozpędzać lud płazem pałaszy. Pod wieczór zgromadził się liczny tłum przed ratuszem i wydał okrzyk: »Niech żyje konstytucyja! Niech żyje Espartero! Niech żyje gwardyja narodowa! Niezwłocznie przybył oddział żołnierzy, którzy na placu *Puerta del Sol* w szeregach stali, a tłum ludu rozprószył się. — Jutrzejsze posiedzenie kongresu będzie nie mniej ważne jak dzisiejsze, które się bardzo późno skończyło; żaden z dzienników wieczornych nie zamieścił dotychczas kompletnie obronnej mowy pana Olozagi.

Zadawano sobie pytanie, czemu Królowa Izabela, gdy Olozaga tak mocno na nią nalegał, by podpisała dekret rozwiązania kortezów, nie zadzwoniła i nie przywołała swoich ludzi. Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w liście z Madrytu, zamieszczonym w dzienniku *Journal des Debats* z dnia 9go grudnia. W apartamentach Królowej hiszpańskiej zbywa na dzwónkach. Zdaje się, że Izabela mocno uczuła tę niedogodność, iż zadzwonić nie mogła, gdyż dnia 20go listopada skore świt przywołano na jej rozkaz rzemieślników, aby w gabinecie Królowej potrzebne w tej mierze przyrządzenie uczynić.

### **Wielka Brytania i Irlandyja.**

Z Londynu dnia 7go grudnia. Na wymierzone do dziennika *Standard* zapytanie jednego z dzierżawców z okolicy Manchester, czy

Sir Robert Peel na najbliższém posiedzeniu parlamentowém zamyśla przedsięwziąć zmianę w ustawach zbożowych, odpowiada dziennik ministeryjalny: »Sądzimy istotnie, a nawet jesteśmy jak najmocniej przekonani, że Sir Robert Peel zupełnie uzbrojony wystąpi w parlamencie, aby wszelkim usiłowaniom zmienienia teraźniejszych ustaw zbożowych, silny odpór stawić.«

Hrabia Spencer, były kanclerz skarbu za ministerstwa Greya i Melbourne, miał na dniu 28go listopada w Northampton przy danej w témże mieście uczcie, obszerną przeciw ustawom zbożowym mowę. Napomknawszy kilka pomniejszych kwestyi, zaczął się rozwodzić w te słowa o wolnym handlu: »Nie chciajcie mię panowie źle rozumieć. Jestem właścicielem ziemi, jestem gospodarzem wiejskim i nie mam innego źródła utrzymania jak tylko gospodarstwo. Gdybym się więc oświadczył za zniesieniem ustaw zbożowych, a przecież był o tém przekonany, że to wszystkim rolnikom grozi zupełną zgubą, mielibyście mnie za pocziwego, bezinteresownego człowieka, ale nie moglibyście przyznać mi roztropności i rozsądku. Ja zaś utrzymuję, że zniesienie ustaw zbożowych nie zniszczy naszego rolnictwa. Nie wierzę, aby przeto ceny naszego zboża nadto nisko spadły, ale to wiem z pewnością, że wtedy powiększy się zarobek i zajęcie robotnika, chleb więc nie stanie się, ale więcej będzie środków na kupno chleba. Mniemam także, że za zniesieniem cła zbożowego pójdzie w górę cena zboża na stałym lądzie, co dla naszych fabryk będzie z korzyścią, wtedy bowiem będziemy mogli wdać się w konkurencyją z fabrykami stałego lądu. Na ten zarzut, że cudzoziemcy nie wezmą naszych fabrykatów w zamianę, odpowiadam: Jeżeli weźmiemy zboże od cudzoziemców, musimy je zapłacić, co bezpośrednio lub pośrednio tylko przez industrię naszego ludu stać się może. Małą przywiązuje wartość do obopólnych wzajemnych traktatów, ale raz jeszcze powtarzam, że to zboże, którebyśmy od cudzoziemców kupili, trzebaby naszemi fabrykatami pośrednio lub bezpośrednio wyplacać, taki handel podniósłby ceny zbożowe zagranicy nad cenę naszych targowisk, ale nie zniżyłby naszych cen tak, iżby te wyrównywały cenom stałego lądu.

Dnia 4go grudnia obchodzono w Limerick przystąpienie członka izby niższej p. Smith O'Brien do sprawy repealistów świętą uczcą, na której pod przewodnią O'Connella około 350 repealistów się znajdowało. Agitator rozwodził się obszernie nad widokami spra-

wy repealistów, i wystawił ją jako bardzo pomyslną; gdyż trzy czwarte części irlandzkiego ludu oświadczyły się jednogłośnie za tą sprawą, a reszta, to jest: Katolicy w stronie północnej i wielu presbiteryanów w Ulster, podobnież do ich sprawy są przywiązani. Poczem O'Connell przystąpiwszy do procesu Staau, rzekł: »Mamy teraz być osądzeni; ale zaręczam, że jeszcze nigdy fałszywiej nie obwiniono nikogo jak nas. (Oklaski). Oskarżają nas o bunt i bezprawność. Oni sami są bezprawni, gdyżby radzi serca Irlandczyków od Królowej odwrócić. Ja zaprzeczam zupełnie uzasadnienie tego oskarżenia. Pytacie mię, jaki skutek będzie mieć to oskarżenie? To zależy od sądu przysięgłych. Badanie może potrwać przez czas niejaki, ale ostatnim rezultatem musi być zwycięstwo sprawy repealistów, jeżeli rzetelny i bezstronny sąd przysięgłych będziemy mieli. Chodzi tu o rzecz nie małą; możemy albo ulédz albo zwyciężyć. Jeżeli sąd przysięgłych z Oranżystów złożony będzie, tedy nie wielka jest dla nas nadzieja. Pytacie mię, jak może sąd przysięgłych na takich zaskarżeniach uzasadnić wyrok potępienia. Niech mię przekonają, że jestem papiézkim agitatorom. (Śmiech). Ale co się dotyczy spisku, o który mnie obwiniają, tedy ta myśl nigdy ani przez głowę mi nie przeszła. Ja należę do wielkiego narodowego zgromadzenia — i tém się chlubię — a nie do spisku.« Agitator zakończył swoje mowę ponowionóm napomnieniem ludu, aby ani w ciągu procesu, ani po ukończeniu takowego, jakkolwiekby takowy wypadnie, nie dał się nakłonić do zaburzenia publicznego pokoju i kroków gwałtownych, gdyż to zadałoby cios śmiertelny sprawie repealistów a rządowi podałoby uzasadniony powód do użycia licznej zbrojnej siły, która teraz w Irlandyi jest zgromadzona. Tylko przez utrzymywanie spokojności publicznej sprawa repealistów odniesie niezawodne zwycięstwo. (Oklaski). Agitator zwrócił się jeszcze raz do procesu i rzekł: »Jestto rzeczą ważną, że w tém obszerném zaskarżeniu ani jeden punkt nie obwinia nas o znajdowanie się na bezprawném zgromadzeniu. A więc oni przyznawają, że stowarzyszenie repealistów jest ustawami pozwolonóm ciałem. My przygotowujemy teraz nasze petycje do parlamentu i otrzymamy więcej niż sześć milionów podpisów. Irlandyja nie ma się czego obawiać, oprócz zbrodni i bezprawia. W tém wewnętrzném przekonaniu wzywam was wszystkich, spokojnie i zgodliwie czekać mającego nastąpić procesu. Niech się nikt nademną nie lituje, ani téż

mniema, że ja z powodu tego procesu jestem politowania godnym człowiekiem dlatego, że mnie krzywdę wyrządzają. Tylko zbrodnia hańbi człowieka, a nie szafot. (Głośnie oklaski). Ja walczyłem za Irlandyję; pierwsza moja mowa była wymierzona przeciw unii; odtąd miałem więcéj mów przeciw takowej, niż ktokolwiekbydzion, a na moje życie prywatne, równie jak i na mój publiczny charakter rzucono potwarz szkaradą; ale dopokąd ja zaufanie moich ziomków posiadam, mało ta potwarz mnie obchodzi. Dano mi do zrozumienia, że, jeżeli zezwolę na porzucenie sprawy repealistów, tedy prześladowanie ustanie, a nawet gdybym był osądzony, wyrok spełnionym nie będzie. Takie otrzymałem oświadczenie, ale ja odpowiedziałem niezwłocznie, że względem sprawy repealistów w żadne nie wejść układy i że wolę raczej zgnieć w więzieniu. (Głośnie oklaski z zapalem). Dopokąd żyję, dotąd bronie będę prawa Irlandyi, co się tyczy krajowego parlamentu, a chociaż mnie uwiężą, tedy pióro poda mi sposobność do oznajmienia moim ziomkom mego sposobu myślenia. Utrzymywano, że po zabronieniu wielkich zgromadzeń repealistów niezwłocznie jawny bunt wybuchnie. To nie nastąpiło, a my możemy sprzeciwić się pomienionemu twierdzeniu. Rząd poczynił wojenne przygotowania, a pokój dotychczas trwa nieprzerwanie. Niech i dalej trwa pokój — oto mój rozkaz, oto moja prośba; niech i dalej trwa pokój — a Irlandyja wolną będzie!« (Ogromne oklaski).

— dnia 8. grudnia. Spory angielskiego rządu z rządem republiki meksykańską w skutek wyrządzonej ze strony prezydenta Santana angielskiej banderze obelgi, zdają się teraz ostatecznie być zagodzone, co *Times* z dnia dzisiejszego w następujący sposób potwierdza: »Przypomnieć sobie należy, że przed kilką tygodniami zwróciliśmy uwagę publiczności na zerwane przyjacielskie stosunki między rządem angielskim a rządem republiki meksykańską. Nie pokładaliśmy wprawdzie wielkiej w tém wagi i byliśmy bardzo dalecy od tego utrzymywać, że z tąd wojna wyniknąć może, wszelako nie mogliśmy się spodziewać, aby ten spór bez mnostwa dyplomatycznych nót, i bez wielkiej straty czasu mógł być załatwionym. Tém bardziej cieszy nas to, gdyśmy się teraz dowiedzieli, że się ta ważna sprawa już zakończyła, i że się w téj mierze już oświadczone. Pan Murphy tutejszy poseł meksykański zaparł się wyrządzonej angielskiej banderze obelgi, która pana Doyle tak mocno rozgniewała. Ten zastępca meksykańskiego re-

publikanizmu oświadczył, że nie wżłóśliwym zamiarze wywieszono angielską banderę między innemi trofeami wojennemi; bandera ta odgrywała już przez 9 lat swoją rolę w salach balowych, a nigdy się o to nie obrażono, ani też przeciw temu przedstawienia czyniono. Prawda, że takową zdobyto w wojnie, ale nie od nas, lecz od Texanów, którzy w bezwstydnym sposób jej używali; pomimo to oświadczone panu Doyle, że mu nazajutrz pomienioną banderę wydadzą, jakoż nawet jeszcze tegoż samego wieczora byłoby się przychyłono do jego życzenia, gdyby dekoracje festynu nie były przez to żadnego uszczerbku nie poniosły. Pan Murphy dodał do tego oświadczenia jeszcze wiele uniewianień, wyrażając oraz ubolewanie i zapewnienie jak największego poważania i wiecznej niezachwianej przyjaźni.

*Times* zastanawia się nad źródłem, z którego obecny stan rzeczy w Irlandyi wypłynął. »Jak długo nie usuniemy przyczyny, tak długo trwać będzie skutek. Ze śmiercią O'Connell'a nie ustalaby agitacja, inni powstałoby pośród tłumów agitatorowie, bo jest po temu potrzeba kraju. Stosunki i nędza Irlandyi wywołały na scenę agitatora, oneto są bodźcem i zarzewiem do agitacji. Jak pewna jest, że O'Connell nie stanąłby był na czele Irlandyi, gdyby nie nędza ludu tak szeroko rozgąteżona wezwiała jego ramienia, i gdyby nie wszelkie rodzaje ciemnoty płomień oburzenia zapaliły po całym kraju. tak również jest pewna: że niechęć Irlandczyków z połączenia się z Angliją tym tylko się uśmierzy, jeżeli przekonamy Irlandyję, że unija obu krajów przyniosła równie Anglii jak i Irlandyi jawne materyjalne korzyści. Spójrzmy na blade nędzne twarze Irlandczyków, jakich tysiącami naliczyć można, na których się piętnuje niemoc fizyczna, duchowe i moralne zezwierzczenie; cóż rząd dotąd uczynił, aby temu zapobiedz? Teraz ciśkacie potępienie na biędny naród, wyście dozwolili wzejść ziarnom zepsucia, odbierzcież teraz owoce! Rząd był opieszalym w spełnieniu swoich obowiązków, a demagog ciągnął z tego korzyści. Przez samolubne i niesprawiedliwe postępowanie rządu wśliznął się w zaufanie narodu, rozżarzał jego niechęć i ośmielał Irlandyję, aby bojaźnią wymusiła na rządzie to, czego w imieniu sprawiedliwości nadaremnie od niego żądano. Jestto rzeczą znaną, że częstokroć tam, gdzie ani próśby ani przedstawiania nie pomagały, trwoga była skuteczniejszą. Dziwićże się należy, że Irlandczycy ośmieleni przeszłością, téjże samęj trzymając się zasady, łączą swoje siły przeciw władzy, od

której jak doświadczenie ich uczy, nic nie uzyskali, chyba tylko wtedy, gdy połączonemi siłami stawili jej czoło?«

## Francyja.

Dnia 8. grudnia przybyli Król i Królowa w towarzystwie dwóch król. adjutantów z zamku St. Cloud do tuileryjów. Wkrótce potem przyjmował Ludwik Filip Królowę Krystynę, a później przewodniczył w radzie ministeryjalnej. Około godziny czwartej udali się Ich Król. Moście do zamku St. Cloud z powrotem.

Wkrótce po panu Berryer powrócił także pan Châteaubriand z Londynu do Paryża.

Z Paryża dnia 10. grudnia. Onegdaj było u angielskiego ambasadora wielkie dyplomatyczne *soirée*, na którym także książe Oettingen - Wallerstein się znajdował. Rezultaty misyi jego nie są jeszcze wiadome, jednakże zdaje się, że gabinety paryski i londyński przyrzekły swoje wsparcie do zaprowadzenia duchowi greckiego ludu odpowiedniej konstytucyi w tymże kraju.

Gdy książe Bordeaux przybył do Anglii, zapowiadali stronnicy jego, że on tamże przez kilka lat pozostać zamysła. Później mówiono, że tylko trzy miesiące w Londynie zabawi. W ostatnim czasie sądzono, że książe zatrzyma się tamże tylko do 15. grudnia, a teraz zdaje się, że iten termin jeszcze skróconym będzie, i że książe Bordeaux już jutro Londyn opuści. Przyspieszony ten odjazd tłumaczy w sposób następujący: Wiadomo, że książe przybył do Londynu właśnie w tej chwili, gdy Królowa Wiktoryja opuściła stolicę, dla odwiedzenia Sir Roberta Peela w wiejskiej jego siedzibie Drayton Manor. Gdy przeszłego piątku Królowa powróciła do Windsor, mówiono w Londynie, iż księciu Bordeaux dano do zrozumienia, że pobyt jego u dworu nie bardzo będzie przyjemny; gdy więc książe nie miał nadziei, być urzędownie na angielskim dworze przyjętym, przeto osądził, że w takich okolicznościach dłuższy jego pobyt w Londynie mógłby na stronnikach jego tylko nieprzyjemne sprawić wrażenie, i dla tego opuścił tę stolicę.

## NOWINY.

Około Nowego Roku będziemy tu mieć przeciw starego teatru w domu Bacha na 1ém piętrze wystawę obrazów, na której znajdować się będą oryginalne utwory artystów i profesorów akademii wiedeńskiej, które na

ostatniej wystawie w Wiedniu zaszczytnie celowały, jako też i dzieła plastyczne sławnych w rzeźbiarstwie mężów z Paryża i Berlina. Inasi artyści pospieszą zapewne, aby się przy tej sposobności dać bliżej poznać ziomkom swoim. Jesteśmy upoważnieni zawiadomić, że na tej wystawie można będzie oglądać nowy obraz naszego słynnego malarza Rajchana, przeznaczony do kościoła seminarjum ob. ł. *Oczyszczenie Najświętszej Panny*. Tenże artysta ozdobił kościół jezuitski pięknym obrazem ś. Franciszka, który z wielką solenizacją był odstonięty. — Wystawę tę będziemy winni staraniu p. Julijusza Wystobockiego, i o ile nam wiadomo, największa część tych obrazów będzie do sprzedania.

W cyrkule stryjskim we wsi Holeszowie odbyło się polowanie na niedźwiedzia. Po kilkukrotnych wystrzałach, które go ugodziły, puścił się w pław przez Dniestr, chwyciwszy stojącego przy brzegu chłopca za siérak i oderwawszy mu szmat odzieży; strzelcy wzięli zwierza we dwa ognie, lecz gdy dla szerokości Dniestru nie mogli skutecznie strzelać, wsiadło kilku do czółna i śród wielkiego niebezpieczeństwa podплыли blisko; niedźwiedź rzucił się na czółno, lecz szczęśliwie ugodzony został. Ważył 2 cetnary i 87 funtów wiedeńskich.

*Kalejdoskop*, piśmko wydawane w Dreźnie przez pana Sternau, w jednym zeszytce z r. 1843 zawiera o naszym ziomku Karolu Lipińskim, którego się w te święta w naszym mieście spodziewamy, następujące słowa: Polak Lipiński, pierwszy koncertysta przy królewskiej muzyce, jest klejnotem wszystkich wirtuozów w Dreźnie. On wywołuje ze swoich skrzypców duchy przeszłych czasów. Najpochlebniejszym to dla nas, że jest wielbicielem muzyki niemieckiej i przenosi ją nad wszystkie inne, a dawne mistrzowskie dzieła kompozytorów niemieckich są głównym przedmiotem dla jego badawczego ducha. Gra jego jest wolna od wszelkiej wykwintności, z pod jego palców płyną tony pełne, silne; żałować tylko należy, że tak rzadko słyszeć się daje, przez co pozbawia miłośników muzyki bożkiej, prawdziwój roskoszy.\*

Znany u nas fortepianista Leopold Mayer w powrocie swoim ze Stambułu, spodziewany jest temi dniami we Lwowie.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Bochni, dnia 19. grudnia. Chociaż dowóz zboża z powodu złych dróg bocznych jest nieznaczny, jednakże tylko jednej białej pszenicy brak się okazuje; ziarno to wykupują najwięcej dla Białej. Na ostatnim targu płacono: za korzec pszenicy białej 3 zr. 36 kr., pszenicy czerwonej 2 zr. 48 kr., żyta 2 zr. 12 kr., jęczmienia 1 zr. 48 kr., owsa 1 zr. 12 kr. m. k. — Za garniec 30stopniowej okowitej z okrągłym anyżem płać 23 kr. m. k., i lubo wyrobu tego na potrzeby propinacyi nie wiele wychodzi, spekulanci zakupują go w tej myśli, iż później w cenie podnieść się musi, gdyż gorzelnie dla braku ziemniaków nie będą tak długo wruchu, jak w przeszłym roku. — Nasienia koniczyny jest mało, a gdy przytędnia dorodne, trudno aby na sprzedaż zagraniczną przydać się mogło. Za korzec czystego nasienia oliarują tu spekulanci na miejscu po 28 zr. m. k. i nawet zadatki dają.

### Szyny drewniane przy kolejach zamiast żelaznych.

Przy moście Vauxhalle w Londynie, w obec wielu inżynierów i innych znawców odbywają się od niejakiego czasu próby jazdy na kolei 174 stóp długiej, i według całkiem nowej zasady przez pana Prosser zbudowanej; albowiem szyny nie są żelazne, lecz drewniane, a koła u wagonów płaskie. Te koła suną się samym środkiem szyn, które są dwa razy tak szerokie, jak zwyczajne żelazne. Jest przytęm urządzenie, aby koła nie mogły się z szyn w bok zauwać. — Dotychczasowe próby wypadły bardzo pomyślnie, i mimo iż na tych szynach odbywa się jeżdżenie przez sześć tygodni dzień w dzień od rana aż do wieczora, nie widać na nich dotąd żadnego śladu ścierania się. — Gazeta *Observer* podaje jako jedną z największych korzyści kolei z szynami drewnianymi, iż na niej powozy przebywać mogą łatwo pochyłości pod górę; przeto głębokie wcinania się w ziemię, tunele i t. p. byłyby już niepotrzebne.

### TEATR POLSKI.

W przyszłą środę: *Chłop panem milionowym* czyli: *Dziewica ze świata czarodziejskiego*, melo-drama z obrazami w 3ch aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 51. Rozmaitości.)

3804

**Literarische Anzeigen**  
 der  
**Buchhandlung des Eduard Winiarz**  
 (vormals Wild & Sohn)  
 in Lemberg und Czernowitz.

☞ Haltet immer ein gewähltes Lager des Neuesten der deutschen, französischen und polnischen Literatur. — Eine große Auswahl von Musikalien, Kupferstichen, Lithographien — elegante Briefpapiere, Albums und andere Kunstgegenstände. — Bestellungen auf literarische und Kunstartikel, Pränumerationen auf periodische Werke und Journale werden durch regelmäßige wöchentliche Sendungen auf das pünktlichste und schnellste besorgt.

Bei **Gustav Seckenaft** in **Wesib**

ist erschienen:

**U R N S.**

**Taschenbuch für das Jahr 1844,**

Herausgegeben von

**Johann Grafen Mailäth.**

Fünfter Jahrgang. Mit sechs prachtvollen  
 Stahlstichen.

Preis: In Seide gebunden 5 fl. C. M.

**Inhalt:**

Das neue Leben. Novelle von Ed. v. Bülow. —  
 Der Gassenkehrerjunge. Gedicht von J. G. Seidl.  
 Mit einem Stahlstich. — An das erste Blümchen.  
 Gedicht von Caroline D. — Juda. Gedicht von  
 Schleifer. — Der Tausch. Novelle von Ed. Duller.  
 — Die Tochter der Haide. Gedicht von J. P. Kbf-  
 singer. Mit einem Stahlstich. — Liebe, Schwert,  
 Kranz. Die Reise. Gedichte. Vom Verfasser „aus  
 den Papieren eines verabschiedeten Lanzenknechtes.“ —  
 Die dürre Orangenblüthe. Gedicht von Julia Gräfin  
 Aldobredi-Hager. — Rosenlegende. Erde. Gedichte  
 von Carl Rick. — Auf- und Untergang. Lebensbild  
 von Betty Paoli. — Heilsberg. Thüringische Sa-  
 ge von J. G. Seidl. — Gili's Märchen von dem  
 Mädchen mit den goldenen Augen. Von J. Grafen  
 Mailäth. Mit einem Stahlstich. — Jäger und Zi-

scher. Gedicht von Walter Lesche. — Die Neujahrs-  
 gabe. Gedicht von Ph. v. Körber. — Der Winter.  
 Gedicht von Camillo Hell. — Der Csikos. Gedicht  
 von Carl Beck. Mit einem Stahlstich. — Sonntage  
 eines Poeten. Von H. Landesmann. — Stimmung-  
 en und Eindrücke im Jahrescyclus. Aus dem Nach-  
 lasse von Franz Werthold. (Adelheid Reinbold). —  
 Rosenzeit. Gedicht von J. M. Vogel. Mit einem  
 Stahlstich. — Nekrolog. Mathias Leopold Schlei-  
 fer. Von J. Grafen Mailäth.

**Weinachtsbücher,**

welche sich durch

**Eleganz, gediegenen Inhalt u. Billigkeit**  
 empfehlen.

**Gulliver's Reisen**

in unbekannte Länder,

von **J. Swift,**

für die Jugend bearbeitet

von **Franz Hoffmann.**

Mit 29 Bildern. Elegant geb. 1 fl. 30 kr. C. M.

**Don Quixote von La Mancha.**

Leben und Thaten dieses edlen und  
 tapfern Ritters.

Nach **Cervantes de Saavedra.**

Aus dem Spanischen, für die Jugend bearbeitet  
 von **Franz Hoffmann.**

Mit 49 Bildern. Elegant geb. 2 fl. C. M.

# Weihnachts- und Neujahrs Geschenke.



**Die Buch- & Musik-Handlung**

des

**EDUARD WINIARZ,**

(Vormals Wild und Sohn)

in Lemberg, empfiehlt zu obigem Zwecke

**EINE REICHE AUSWAHL**

eleganter deutscher, englischer, französischer und polnischer

**Jugendschriften, Taschenbücher; Gebethbücher**

in prachtvollen Einbänden, illustrierte Ausgaben von Klassikern,

STAMMBÜCHER, ALBUMS, ELEGANTE BRIEFPAPIERE IN CARTONS,

(PAPÉTERIES FOURNITURES DU BUREAU),

**KUPFERSTICHE und LITHOGRAPHIEN**

in Goldrahmen und andere Kunst-Gegenstände.